

narodów a w szczególności pieśniarzy polskich i węgierskich, na dowód czego wręczone zostały naszym śpiewakom złote i srebrne odznaki honorowe Krajowego Związku Chórów Węgierskich oraz chórowi „Echo” złota odznaka członkowska Akademickiego Związku „Türul”.

Tyle co do oficjalnej strony koncertów.

Szczegóły wycieczki węgierskiej podane są w „sprawozdaniu z wyjazdu Chóru do Węgier w czasie od 25 do 30 czerwca 1938”, które Tow. Śpiew. „Echo” w Lublinie ogłosiło drukiem. Przy czytaniu tego sprawozdania raduje się dusza polska, iż nasi lubelscy śpiewacy należycie spełnili swoje zadanie i godnie przysłużyli się pieśni polskiej — ale też i z ł. chwytą za serce, gdy się porównuje poziom kultury pieśni u nas i u naszych węgierskich sąsiadów. Jaką ogromną miłość i głębokie zrozumienie społecznej siły pieśni widać u Węgrów na każdym kroku i jak ten kult objął najszerze warstwy społeczne! I u nas odbywają się zjazdy śpiewacze i do nas przybywają zespoły chóralne obcych narodowości ale jakże to wszystko wygląda inaczej i skromniej jak u Węgrów. Nie słyszy się, by u nas witali na dworcach obcych śpiewaków prezydenci miast i szkolni kuratorzy na czele licznych delegacji związków i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. Daleko nam, państwu o 34 i pół miliona ludności do imponujących cyfr konkursu śpiewaczego w Szekésherrár, na który zjechały się chóry z całych Węgier liczących 8 milionów dziewięćset tysięcy ludności. W miasteczku Veszprem, liczącym 16 000 mieszkańców słuchało koncertu 5000 osób. Osiągnięcie choćby w przybliżeniu stosunku tych cyfr w naszych warunkach przechodzi najśmielsze marzenia. I wiele innych zestawień wypada na naszą niekorzyść. To też jest wielką zasługą Tow. Śpiew. „Echo” w Lublinie, że o własnych siłach doprowadziło do skutku tę wycieczkę, która pod każdym względem udana, zaprodukowała należycie pieśń naszą na Ziemi Węgierskiej, stała się cegiełką do serdecznego zbliżenia się dwóch bratnich narodów, a członkowie chóru „Echo” wywieźli niezatarte na całe życie wrażenia z pobytu na ziemi węgierskiej oraz bogatą naukę, jak należy pieśń kochać i ją pielęgnować. Wrócili nasi lubelscy śpiewacy podniesieni na duchu, jeszcze więcej rozkochani w pieśni, z bogatym doświadczeniem, którym dzielić się będą ze społeczeństwem naszym przy dalszych swoich koncertach na Ziemi Lubelskiej i daj Boże w całej Polsce. Cieszymy się serdecznie z sukcesów „Echa” i życzymy najpomyślniejszych wyników dalszej pracy ku chwale pieśni polskiej i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

ZŁOTY JUBILEUSZ ZWIĄZKU ŚPIEWAKÓW POLSKICH W AMERYCE

Każdy naród, każde społeczeństwo — przeżywa w swej historii wielkie i szczytne chwile.

Jedną z najszczytniejszych kart w historii społeczeństwa polskiego w Ameryce, jest powstanie, idealne życie i rozkwit organizacji ideowej — Związku Śpiewaków Polskich.

Gdyby wychodźstwo polskie w Ameryce nie posiadało zrzeszeń ideowych, gdyby nie mogło poszczycić się ludźmi, którzy uprawiają ofiarną pracę kulturalną bezinteresownie — nie byłoby społeczeństwem.

Rozpróśzeni po świecie, skutkiem zaborów Polacy zachowali duszę swoją i narodowość w trzech nieśmiertelnych przejawach — w literaturze, w mowie i pieśni ojczyjstey.

Dobiega pięćdziesiąt lat, gdy grono szczerych patriotów, świadomych swego posłannictwa, powołało do życia organizację śpiewaczą: Związek Śpiewaków Polskich